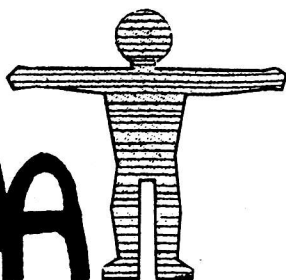


# SZUKA OSOBOWA



PISMO PROGRAMOWE  
WROCŁAW - 1998 - ROK VIII

OSOBA-ZNAK-ESEJ  
± MIESIĘCZNIK

## ZAWARTOŚĆ NUMERU

- 1 Marek Mariusz Tytko (poezja) - SUMMA POETICA
- 2 SŁOWA EWANGELII - św. Jan 16, 5-14
- 3 Jan Organ (poezja) - "POŻEGNANIE Z MATKĄ"
- 3 Marek Maganiusz Kielgrzyński (poezja) - "TEORIA CHWIL PIĘKNYCH"  
- "----"  
- "SAMOWAR MYŚLI NASZYCH"  
- "JEST TAKIE MIEJSCE"
- 5 Marek Mariusz Tytko (poezja) - "WIZJA CIAŁ CHWALEBNYCH"  
- "NIE WYMAWIAJĄC"  
- "TWARZ INNEGO  
ALBO ŻÓŁTY CHRYSYTUS VAN GOGHA"  
- "PIĘŚN WIĄZANA"
- 8 Stanisław Chyczyński (proza) - "PUSTYNNIK"
- 9 Ignacy St. Fiut (recenzja) - "POETYCKA POCHWAŁA ŚWIATŁA"  
(o poezji Marka M. Tytki)
- 10 NOTA AUTORSKA

## MAREK MARIUSZ TYTKO

### SUMMA POETICA

mierzę się z nieskończonym  
by rzeczy skończone pojąć

zmagam się z Innym  
by przejść samego siebie

światłem iluzji przemieniam w wizję  
świat nieprzemienialny

naraz ze wszystkim jestem  
nie mogąc być nikim

na pustyni spotkam się w słów ogrodzie  
gdzie każde zdanie jak kwiat pnie się do Ciebie

znane skończone jest a nieznane trwa u granic  
poznaje niepoznawalne

w ciemności  
proszę tylko o światło

Teraz zaś idę do Tego, który Mnie posłał, a nikt z was nie pyta Mnie: "Dokąd idziesz?" Ale ponieważ to wam powiedziałem, smutek nappełnił wam serce. Jednakże mówię wam prawdę: Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocięszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was. On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu - bo nie wierzą we Mnie; o sprawiedliwości zaś - bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzycie; wreszcie o sądzie - bo władca tego świata został osądzony. Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek słyszy, i oznajmi wam rzeczy przyszłe...

A large grid of small, stylized human figures arranged in a regular pattern, representing a crowd or a large group of people. The figures are simple line drawings with a circular head and a rectangular body, standing on two legs. They are arranged in a dense, repeating pattern across the entire page, with some figures slightly offset from the grid to create a sense of movement or a large gathering. The overall effect is a textured, almost abstract representation of a crowd.

## POZEGNANIE Z MATKĄ

Maad!

Break mi twain side

ciepła rodzinnego  
otuchów życia codziennego

Ja wiem - to żaloba  
ale zapadam coraz głębiej w żal  
za twoją obecnością

Leja ulewne deszcze -  
moze twoja dusza  
wcale nie powedruie do nieba...

Ale tu nie - bez zmian:  
moja coraz większa samotność  
dzieć mający "ale"  
modlitwy zapisane do Boga

I cóż porządek - byłam wielkim duchem  
i wnosiłam radość w moje życie -  
teraz nie zastąpi mi tego nawet siostra -

widocznie Pan tak chciał...

Odcinając myśli o zbawieniu duszy,  
wszystko inne się nie liczy.

MAREK MAGANIUSZ KIELGRZYNSKI

# TEORIA CHWIL PIĘKNYCH

Stoisz przy mnie niczym statek  
A ja transzując się rękami szukam kontaktu  
I między własne ciśniecie krwi

Jesteś na rozległym oceanie w środku nocy  
 A ja nawołuję machając rękoma  
 Czy widzisz spadającą gwiazdę?  
 Czy słyszysz moje tyczenie  
                     niewypowiedziane w ciemności?  
 Och! - to nic ważnego - jutro będzie zwykły dzień  
 Pójdziemy do zwyczajnej szkoły  
 Na zwyczajne lekcje  
 Ale kiedyś nastąpi Coś niezwykłego  
 To tak jakby okręt otrzymał - s k r z y d ł a  
 I ze środka rozległego oceanu  
 Mierząc własne ciśnienie krwi  
 Wleciał w p r z e s t w o r z a !

Tak właśnie przekonał się możemy że istnieje chwila piękna

Nocą  
półchmury wyglądają inaczej  
papier jest polacją nieboskłonu  
jego pory w mikroskopowym wejrzeniu  
stanowią złote maceczniki  
gdzie sylaby wynajdują kierunek  
i ściekają prosto do serca

Potencjalny szyk wyrażen  
zmienia się nieprzewidywalnie  
prowokuje słowospady  
palce dotykają myśli

### SANOWAR MYŚLI NASZYCH

poeci są wśród nas  
a że nie mają czasu pisać wierszy  
to wina świata

rozmieniamy się na drobne  
rozpraszamy w mediach  
w popularyzowanym odretwieniu  
stać nas na ogryzki  
marzeń

nie znamy samych siebie  
skołowaceni  
hałasem ciągłych zwagań

spierzchnięte wargi przypadku  
przywołują wiatle olśnienia  
targnięci nadzieją na więcej  
pompujemy taną rozkosz  
w gorące serca chwil

kołyszymy się w rytmie pociągów  
zegary przeganiają nas z miejsca na miejsce  
nikt nie ma czasu czytać wierszy  
w pogoni za swym ogonem

### JEST TAKIE MIEJSCE

jest takie miejsce  
gdzie latem i zimą tańczą sny  
gdzie okna domów zawsze są kolorowe  
a oddech ma zapach śnieżnej łąki  
czasem przyjeżdżam tam wiosną lub jesienią  
i wodzę dokoła uważnym spojrzeniem  
korowód wesołych i mniej wesołych snów  
odrywa mnie od powierzchni ziemi  
płyne wtedy zawieszony w przestrzeni  
niczym królewski znak zapytania  
aż powracam do rzeczywistości  
i odchodzę  
wiedząc że znowu kiedyś  
tu przyjdę

Marek Maganisz Kielgrzyński

### WIZJA CIAŁ CHWALEBNYCH

Stanisławowi Musiałowi SJ

ciała uwielbione  
nic nie wążące subtelnie  
promieniające kształtem  
wirują w niebiańskiej rozkoszy światła

tańczą miłością obdarzone wśród pustki wszechświata  
przenikają niebyt i krążą po czasach  
lewitują jak aniołów ciała  
zbawione

umilowane  
ciemnością nie skażone

w światłości tańcu łaski  
drią  
zmartwychwstałe  
w szczęśliwości

Bóg cofnął dzieje  
zwał fakty  
w świetle wieczność mając  
ciała duchowe niewidzialne radują się w Panu

### NIE WYMAWIAJĄC

nie wymawiając najwyższego imienia  
drie grzesznik na wysokościach

który błogosławił i przeklinał  
ufał i ciskał kamienie

a teraz tu na górze  
kuszony przez szatana

usiłuje wierzyć w zmartwychwstanie  
za miliardy lat

kiedy na sądzie padnie moje imię  
kiedy padnę tam w głębokiej proksynezie

przed niewymawialnym

### TWARZ INNEGO

#### ALBO "ZŁY CHRYSTUS" VAN GOGHA

złocisty pełny zółcień  
najbliższy słońcu pigment oderwał się z pędzla

"będę malował Boga"  
rzekł artysta płótnu

ono szare poblado  
"czy uniosę ciężar  
tak wielkiego formatu?"

"lepiej byłoby błękit dać  
najwyższą czystość  
twarz melancholijna zdawałaby się przed nami uciekać  
jak odległe w mgle góry

jak wysokie niebo  
namaluj wedle mody w tonie dekadentkim  
smutne światło cierpienia  
istnienie przejrzyste przypomina o cieniu"  
szepiał mu szatan-czas

Lecz było za późno  
kontur twarzy machnął złotym ogniem malarz  
i obraz już był gotów  
czart z artystą przegrał

### PIEŚN WIĄZANA

Bogusławowi Zurawskiemu

Panie jestem tu  
Ty światło jesteś przy mnie  
Przenikasz mnie wskroś

Kocham Cię Boże  
Ponieważ mnie stworzyłeś

Ty a nikt inny  
Wywiodłeś mnie z nicości  
Więc Cię miłuję

Chwałę Ciebie Odwieczny  
I nad życie uwielbiam

Prowadzisz oczy  
Grzesznika ku niebiosom  
Aby Ciebie dostrzegł

Oświecasz drogę  
W ciemności wskazujesz cel

Byłem umarły  
Ale Ty mnie wskrzesiłeś  
Do życia w świetle

Dzięki Tobie o światło  
Bez Ciebie byłbym niczym

Stałem wśród nocy  
Samotny i bezbronny  
Lecz mnie znalazłeś

Nie widziałem niczego  
Bo nie widziałem światła

Stałem nad rzeką  
Nie mogąc jej przekroczyć  
Ty mnie przeniósłeś

Na drugim brzegu ogród  
Czekał przygotowany

Tak wielkie rzeczy  
Uczynił mi Pan Bóg mój  
Że brak mi słowa

Mój język jest marnością  
A duch tylko się dziwi

Ujrzałem ogród  
Panie więc tańczyłem  
I radości wielkiej

Nad brzegiem rzeki światła  
Płynącej ku wieczności

A skądże mi to  
Że Pan ukochał trzcinę  
Wpół nadłamaną?

Nie wiem dlaczego jestem  
I pewnością wie to mój Bóg

Pan dał mi usta  
Abym ogłaszał światło  
Kroczącym w mroku

Pan daje moc duchowi  
Przeło się nie ułękne

W ogrodzie Pana  
Przeniknęło mnie światło  
Nad rzeką świata

W ogrodzie świetlnym niebios  
Śpiewają Mu anioły

Siedzi na tronie  
Wśród śpiewających ptaków  
Na łące kwiatów

Widzieć Go jest rozkoszą  
I rozkoszą dlań umrzeć

Jego Miłość trwa  
Aż do skończenia świata

Na wieki wieków  
On w ogrodzie miłości  
Światłem ogarnia ludzi

Światła Jego łask  
Spływają na grzeszników  
których ocala

Jestem Panie grzesznikiem  
Ty mnie odkupiłeś

Nie zasłużyłem  
W żaden sposób na Twój dar  
Płynący z serca

Panie Ty mnie wybawiasz  
Jakże Ci mam dziękować?

Ciało więzieniem  
Któż z jaskini wyzwoli?  
Inny niewolnik?

Spotkałem Boga-światło  
Prawdy więc jestem wolny

Marek Mariusz Tytko

## PUSTYNNIK

-----  
 -----  
 -----  
 -----  
 -----  
 -----  
 -----

Zawiódł się na ludziach. Postanowił szukać pocieszenia w Bogu. Pewnego dnia odczuł dotkliwie, że nie chce być dłużej bytem w sobie, chciał zaistnieć jako byt dla siebie. Zdawało mu się, że najłatwiej to uczynić w samotności. Dlatego uciekł od ludzi na pustynię. Był pustelnikiem, ale nietypowym. Miał bardzo krótkie włosy, nie miał brody ani wąsów, chodził w przewiewnych szmatach marki wrangler, słuchał białego heavy metalu, bardzo głośno. Ale mieszkał na pustyni, więc nikomu to nie wadziło. W izbie, oprócz kilku niezbędnych sprzętów, trzymał okazały pomnik chaosu myśli, czyli bibliotekę. Najczęściej czytany przez niego dziełem była Biblia. Zwykle leżała na stole. W dzieciństwie otała się o filozofię i to mu zostało. Niestety, zbyt często prześladowało go bezbrzeżne uczucie smutku, co innym pustelnikom raczej się nie zdarza. Jedynym optymistycznym motywem w jego rzeczopoglądzie była wiara, że Bóg bywa czasem w dobrym humorze. I to dawało się odczuć.

Po jakimś czasie do jego pustelni trafili pierwsi turyści. Przyjął ich godnie. Rozповідаł później na lewo i prawo, że spotkali niesamowitego dziwaka, którego warto zobaczyć. Od razu kilka zblazowanych świadomości postanowiło go odszukać. I tak z roku na rok ciekawskich przybywało. Szczególnie chętnie przyjeżdżały na pustynię młode kobiety, które miały nadzieję, że spotkanie z niezwykle człowiekiem zmieni coś w ich życiu. On przyjmował je z rezerwą, ale gościnnie. Jego sława wciąż rosła, a to za sprawą wszechobecnego reportażu, którzy posyłał podobny pustynnik oraz błyskotliwe wywiady do najpopularniejszych pism. Kiedy w głównych kanałach telewizyjnych pokazano intrygujący reportaż o samotnym życiu nawiedzzonego ekscentryka, zarządca prowincji postanowił wybudować utwardzoną drogę, wiedącą wprost do słynnej pustelni. To powinno ułatwić rozwój ruchu turystycznego. Do niepokieszonego mizantropa zaczęły teraz zdążyć grupowe wycieczki lub niemalże pielgrzymki.

Słynny samotnik nie miał już czasu ani na słuchanie białego metalu, ani nawet na studiowanie Biblii, albowiem codziennie musiał pokazywać się ludziom. Oni zaś prosili go, aby pozował jako imponujący model, gdyż każdy chciał zostać uwieczniony razem z kapłanem pustyni. Niektórzy zabierali na pamiątkę również kolorowe kamyczki z jego podwórka. Jeszcze inni na ścianach pobliskich skał wypisywali swoje inicjały lub głupkowate hasła.

Po paru latach w pobliżu jego samotni wybudowano stację szybkiej obsługi, potem universam i hotel. Codziennie udzielanie się ludziom nadszarpnęło jego nerwy. Miał tego dość. Postanowił wyjechać. Pewnej nocy spełnił swój zamysł. Podobno uciekł do największego miasta świata. Być może jest to plotka. Aha, nazywał się Siabeusz Mocarski, czy to coś wyjaśnia?

Stanisław Jan Chyczyński

## POETYCKA POCHWAŁA ŚWIATŁA

(O poezji Marka M. Tytki)

Inspiracja poetycka, podobnie jak filozoficzna, zawsze dotyka pierwowzoru i bezpośredniego przeżywania oraz wychwytywania istoty światła jako pewnej całości zintegrowanej. Są to równoprawne – choć nierzadko konkurencyjne – sposoby ujmowania świata i obcowania z nim. W obydwu przypadkach chodzi o ujawnienie pewnej głębokiej podstawy rzeczywistości, trudnej do pełnego wysłowienia i zobrazowania, która to rzeczywistość dana człowiekowi pobudza go poszukiwaniu pewnego metafizycznego mianownika: do poszukiwania odpowiedniego dyskursu poetyckiej wypowiedzi lub filozoficznego systemu kategoryjno-metodycznego, których celem jest próba wyrażenia odczuwanej przez poetę-myśliciela "Jedni świata". Z taką też sytuacją kreacyjno-intelektualną mamy do czynienia w debiutanckim tomiku Marka Mariusza Tytki, noszącym tytuł *Spotkanie Innego*. Zbiór wierszy krakowskiego poety składa się z następujących części: *Światło Zbawienia*, *Spotkanie Inne*, *Czas Ostateczny* i *Ars Aeva*, w których – krok po kroku – draży on wręcz obsesyjnie osobiste przeżycia artystyczno-intelektualne, związane z doświadczeniem bezpośrednim świata, drugiego człowieka, oraz metafizycznym doświadczeniem o charakterze religijnym, którego odpowiednią formą jest Absolut – w religii chrześcijańskiej pojmowany jak Bóg osobowy, stwórca, najwyższe piękno i dobro.

Tytka – podobnie jak każdy filozof – rozpoczyna swe poetyckie refleksje i dywagacje od tzw. "pytań o początek", skierowanych pod adresem istnienia świata, człowieka i siebie samego. Poszukuje owego początku pomiędzy materią i Absolutem, które zapośrednicza światło – ono zresztą raz jako znak, innym razem jako symbol – jest centralną kwestią poetyckich inspiracji Tytki. Światło w jego wierszach jako centralna metafora rozumności, opatrności, dobra i piękna oraz porządku wiecznego i doczesnego, wyraża owo doświadczenie "wielości różnorodności", będącej przejawem Jednego, stanowiącego dla wielości i jej harmonii zasadę metafizyczną. Poetę ekscytuje przede wszystkim nieskończoność wszechświata, niemożność jego pełnej racjonalizacji, choć żywi przeświadczenie, że siłą emocji i przeżycia religijnego będzie w stanie go osiągnąć. Kosmos widzi więc tytka jako grę żywiołów, nieskończoną i nieograniczoną, wyłanianą z Absolutu lub nicości. Nicota i ciemność są w tej poezji symbolami zagrażającymi pięknu, dobroci. Świat i poeta – podobnie jak myśliciele antyczni – widzi w nich źródło chaosu i zła.

W wielu utworach, podobny Faustowi, Tytka prowadzi "szatańskie polemiki" z wybitnymi myślicielami o możliwość poznawczego odzwierciedlenia świata w podmiocie poznającym, sugerując, że pełne jego odbicie, jeśli gdziekolwiek ma miejsce, to dane jest jedynie Absolutowi – ostatniemu podmiotowi wszechświata. Innym źródłem poetyzowania w tym zbiorze jest dysonans pomiędzy istotą i istnieniem wszelkich istot z otoczenia człowieka. Wszystkie te antynomie i sprzeczności proponuje poeta ukończyć w ekstatycznym przeżywaniu, doświadczaniu Absolutu jako Jedni pomyślanej w duchu Plotyna, "która dla wszystkiego jest przyczyną wszystkiego".

Większość wierszy krakowskiego poety ma charakter typowych zapisów przeżyć o charakterze mistycznym, przypominających Wyznania św. Augustyna, które to powinowactwo świadomie podkreśla autor, przywołując nazwiska tak znanych mistyków jak Mistrza Eckharta, św. Teresę, św. Jana od Krzyża, czy Anioła Ślązaka. Forma tych utworów najczęściej przyjmuje kształt wyznania, modlitwy, pieśni, hymnu pochwalnego, etc... I jeśli by na tym zakończyć analizę tego tomiku wierszy, to można by rzec, że jest to pewna forma traktatu filozoficznego, przypominająca dyskursywne utwory wierszowane. Tak jednak nie jest. Pomiędzy utwory o charakterze mistyczno-filozoficznym, Tytko wkomponował wiele bardzo udanych ciekawych, korespondujących z poprzednimi, utworów poetyckich, poruszających wręcz klasyczne tematy literackie. Takimi udanymi utworami są niewątpliwie: "Taniec Salome", "Obraz małego mistrza holenderskiego", "List", "Ikona poetycka", "Muzyka życia", czy "Summa poetica". Ogromną sympatię wzbudza np. wiersz pt. "Dzieci w kąpiel", poświęcony córkom poety, traktujący o bliskości i miłości z ciekawym heraklitejskim podtekstem filozoficznym. A oto jego fragment: (...) gdy obmywam i oczyszczam ich ciała wodą czystą / myślę o płynności istnienia o zmienności bytu / i wstępowaniu dwa razy do tej samej rzeki / prostym i oczywistym jak kąpiel dziecka /.

Inną wartościową stroną poezji Tytki jest bez wątpienia umiejętność dystansowania się do poetyckiej i filozoficznej inspiracji; przedstawienia jej z dużą dozą dowcipu i humoru, jak np. w wierszach: "Archimedes, czyli sztuka wyporu", czy "Film o Heraklicie", gdzie poeta ukazuje jeszcze inne, prócz dobrze znanych, konsekwencje ich "odkryć intelektualnych".

Spotkanie Innego - to zbiór poezji godny uwagi Czytelnika, dający wiele do myślenia, budzący ciekawość względem transcendentnego porządku metafizycznego, mobilizujący głębie przeżyć estetycznych i egzystencjalnych. Należy jednak pamiętać, że nie jest to poezja łatwa w odbiorze jako całość, lecz wymaga ona już pewnego przygotowania intelektualnego i pewnego stopnia doświadczenia w obcowaniu ze światem. W przeciwnym razie trudno dać gwarancję, że poezja ta ułatwi spotkanie z tym "Innym".

Ignacy St. Fiut

Marek Mariusz Tytko, Spotkanie Innego, Kraków 1977, s. 128. Słowo o autorze: J. Kielbasa, J. Piątkowski, B. Żurkowski (Biblioteka "Eschatonu" nr 1).

#### NOTA AUTORSKA

##### Jan Organ

Mieszka i tworzy w Izdebkach. Próbkę poezji tego Autora drukowaliśmy już w nr 59 SzO. Tym bardziej miło jest nam ponownie gościć na naszych łamach tego twórcę.

##### Marek Maganiusz Kielgrzyński

Ma 25 lat. Pochodzi z Gdańska. Od 10 lat pisze poezję i prozę. Sama poezja, jak do nas pisze - stała się największą namiętnością jego życia, wieczystą treścią i pryzmatem codziennej egzystencji. Publikował m.in. w "Kurierze Gdańskim",

"Dzienniku Bałtyckim", "Literach", "Toposie". Z powodzeniem promuje swoją poezję przez telewizję i radio. Jest współorganizatorem otwartych wieczorów twórczych, w Trójmieście.

##### Marek Mariusz Tytko

Ur. 1967r., absolwent historii sztuki UJ, studiował filozofię będąc jednocześnie słuchaczem filozofii w Papieskiej Akademii Teologicznej (1986/7). Ukończył podyplomowe studia informacyjno-naukowe na Wydziale Filologicznym UJ (1994). Obecnie pracuje w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Laureat konkursów poetyckich (m.in. "O Jaszczyrowy Laur" 1987). Publikował w licznych czasopiśmie, m.in. w "Alma Mater", "Czasie Krakowskim", "Formacie", "Karmelu", "Pasażu Serca Jezusowego"... Miło prezentować twórczość tego Autora, tym bardziej że możemy także przedstawić recenzję najnowszego zbioru wierszy pt. "Spotkanie Innego".

##### Stanisław, Stan'Jan Chyczynski

Ur. w 1959r., mieszka w Kalwarii Zebrzydowskiej. W 1986r. ukończył filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim. W prasie zadebiutował w 1993r. Uprawia poezję, prozę, rysunek i malarstwo. Opublikował dotychczas: "Pirackie papiery (1986)", "Wiersze wybrane (1992)". Był redaktorem nie istniejącego już, niestety, miesięcznika "NIHIL NOVI". Witamy serdecznie na naszych łamach, małą próbkę prozy tego utalentowanego Autora.

##### Ignacy St. Fiut

Dr hab. z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który gości u nas nie tyle jako filozof, lecz recenzent poezji, również krakowianin, Marek M. Tytki.

#### SZTUKA OSOBOWA - miesięcznik

(c) by Sztuka Osobowa, Wrocław 1998

Autorzy numeru sześćdziesiątego pierwszego: Jan Organ

Marek M. Kielgrzyński

ADRES:

Marek M. Tytko

SZTUKA OSOBOWA

Stan'Jan Chyczynski

ul. Ilorceniowa 3

Ignacy St. Fiut

51-251 WROCLAW

Redakcja: Janusz Halicki

red. odp. R. M. Kędziński

z-ca Henryk Wolniak

Wiedź,

wiele wydarzeń jest sterowanych przez ludzi, a Pan Bóg jedynie nad całością czuwa, chociaż zdarzenia zawierają wszelkie prawdopodobieństwo Zła i Dobra.

PRENUMERATA bezpłatna, po poinformowaniu Redakcji.

Pismo nasze jest także do otrzymania w księgarni HALLEL - w godz. 9-18, Wrocław, pl. Nankiera 17.

UWAGA REDAKCJI: SzO przeprasza Czytelników za możliwość pojawienia się niewielkich, mniej lub bardziej błędów bio-cybernetyczno-mentalnych w tekście. Pismo wydawane jest bez korekty.

Redakcja przyjmuje teksty zgodne ze SzO.

Nie zwraca materiałów przyjętych do druku, gdyż stanowią one archiwum.

666666 111111

666666 111111

666666 111111

666666 111111

666666 111111

666666 111111

666666 111111

666666 111111

666666 111111

666666 111111



Potem ujrzałem innego anioła lecącego przez środek nieba, mającego odwieczną Dobrą Nowinę do obwieszczenia wśród tych, którzy siedzą na ziemi, wśród każdego narodu, szczepu, języka i ludu. Wołał on głosem donośnym: «Ułękniście się Boga i dajcie Mu chwałę, bo godzina sądu Jego nadeszła. Oddajcie pokłon Temu, co niebo uczynił i ziemię, i morze, i źródła wód!») A inny anioł, drugi, przyszedł w ślad mówiąc: «Upadł, upadł wielki Babilon, co winem zapalczywości swego nierrządu napoił wszystkie narody! A inny anioł, trzeci, przyszedł w ślad za nimi, mówiąc donośnym głosem: «Jeśli kto wielbi Bestię i obraz jej, i bierze jej znamię na czoło swe lub rękę, ten również będzie pić wino zapalczywości Boga przygotowane, nierozcieńczone, w kielichu Jego gniewu; i będzie katowany ogniem i siarką wobec świętych aniołów i wobec Baranka. A dym ich katuszy na wieki wieków się wznosi i nie mają spoczynku we dnie i w nocy czciciele Bestii i jej obrazu, i ten, kto bierze znamię jej imienia»). Tu się okazuje wytrwałość świętych, tych którzy strzegą przykazań Boga i wiary Jezusa. I usłyszałem głos, który z nieba mówił: «Napisz: Błogosławieni, którzy w Panu umierają - już teraz. Iaiscie, mówi Duch, niech odpoczywają od swoich moroiów, bo idą wraz z nimi ich czyny»).